



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Artykuł "[W sprawie uchwał parlamentarnej komisji szk...]"

Liczba stron oryginału

4

Liczba plików skanów

5

Liczba plików publikacji

5

Sygnatura/numer zespołu

TR 031.131

Data wydania oryginału

1912

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



NARODOWY
INSTYTUT
AUDIOWIZUALNY

KULTURA+

01 001
Digitalizacja

31.131.1

schaft ist, heisst Bezirksstadt“ (str. 226). „Ausser diesen gibt es noch (zwykle „autor“ używa „ist“) u n a b ä n d e r l i c h e s F ü r w o r t“ (str. 67). „Hier sind die Briefmarken zu haben“ (str. 94). Podobnie na str. 14, 15, 18, 21, 22, 26 i t. d. Tłumaczenia w tym rodzaju jak: „sich annehmen — opiekować się kimś“ „liegen bleiben — dalej leżeć“ (str. 170), „ich bin gesonnen — jestem zamysłony“ (str. 135) nie należą do rzadkości. Przykłady polskie przypominają nieśmiertelne rozmówki z Ollendorfa (str. 61).

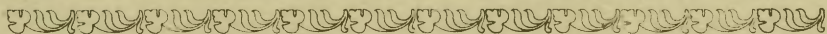
Z tych nielicznych stosunkowo próbek niemieczyny p. J. Czytelnik może nabrać wyobrażenia o tym — nawet na gruncie galicyjskim — niezwykłym okazie podręcznika. Śmiesznem jest tylko, że podobny plód nieuctwa i ignorancji zaopatrzył p. J. na karcie tytułowej dopiskiem: „podręcznik do przygotowania się do egzaminu kwalif. i wydział.“

Wkońcu jedna uwaga jeszcze. O ile autor gramatyki niemieckiej posługuje się przykładami polskimi, wymagamy od niego poprawnego wyrażania się w języku ojczystym. P. J. pono „germanista“ i nadto nauczyciel seminaryum naucz. m. w Krakowie takimi kwiatkami stylowymi przyzdobił swą „gramatykę“: „Najwięcej robotników nie wie, co to sumienna praca“ (str. 87). „Tu można dostać różne przybory do pisania“ (str. 94), i t. p. Są też i własnego pomysłu „autora“ cenne wskazówki metodyczne, a mianowicie p. J. poleca początkującym „kennen lernen, stehen bleiben“ tłumaczyć: „n a u c z y ć s i ę z n a ć“, „z o s t a ć s t a ć“ (str. 172), przyczem twierdzi, że tą drogą osiągnął w praktyce dobre rezultaty (str. 172).

Poświęciliśmy może zbyt dużo miejsca „katolickiej gramatyce“ p. J., za co najmocniej przepraszamy Szan. Czytelników. Uważaliśmy jednak za swój obowiązek przestrzedz nauczycieli, przygotowujących się do egzaminu, w ich własnym interesie tem bardziej, że p. J. lepszym zdaje się być przemysłowcem, niż germanistą, co wynika choćby z jego własnego zapewnienia, że „gramatyka języka niemieckiego“ przesiąknięta jest duchem patriotycznym i katolickim. Umieściliśmy jeszcze i z tego powodu obszerniejszą wzmiankę o „gramatyce p. J. w „Głosie naucz.“, że w niektórych pismach codziennych (Czas, Głos Narodu), a nawet w jednym czasopiśmie nauczycielskiem (!) pojawiły się notatki, mogące wprowadzić w błąd i narazić nauczycieli na niepotrzebny wydatek. I do naszej Redakcyi przyniesiono podobną, pełną frazesów, ocenę, świadczącą albo o zupełnej ignorancji „recenzenta“ albo też o niesumienności pedagogicznej autora tej notatki.

P. J., ciesząc się uznaniem władz, zabierze się wkrótce do napisania „Katolickich wypisów niemieckich“. Maluczko, a inni „wybitniejsi“ nauczyciele c. k. seminaryów galicyjskich obdarzą kandydatów katolickim podręcznikiem do nauki kaligrafii, slōjdu, gimnastyki i t. d. Trudno zaprawdę o jaskrawszy objaw zatrutej atmosfery w naszym szkolnictwie. Podobny sposób myślenia może się zrodzić tylko na bagnistym gruncie hipokryzy i serwilizmu.

Co do uczniów krakowskiego seminaryum, gdzie p. J., nie mając odpowiedniej kwalifikacyi, uczy języka niemieckiego, to ci już z urzędu skazani będą na studyowanie „gramatyki“ swego profesora, który ją dedykował „Kochanej swej młodzieży szkolnej“... Nic tedy dziwnego, że egzaminatorowie stwierdzają przy egzaminach kwal. fatalne braki z języka niemieckiego. Wina — ma się rozumieć — nie po stronie nauczycieli, ale pewnych sfer, które zapychają seminarya siłami nieukwalifikowanemi, czasem nawet ignorantami, ale za to manifestującymi przy każdej sposobności swą prawomyślność... oczywiście dla robienia pospolitych interesów. (Om).



W sprawie uchwał parlamentarnej komisji szk.

W poprzednim numerze podaliśmy do wiadomości pomyślne uchwały, jakie w dniu 30 maja zapadły prawie jednomyślnie

80-11-12

1912

głosy unaw.
kud.-

w Komisji szkolnej w sprawie postulatów nauczycielskich. Oczywiście wiadomości te pomyślnie rozniosły wszędzie przede-wszystkiem dzienniki, z których następnie skorzystały także pisma nasze fachowe. Informacje te jednak w niektórych punktach nie były zgodne. Dlatego też uważamy za stosowne uzupełnić je a mianowicie w sprawie uchwały, wyrażającej ministrowi oświaty Hussarkowi ubolewanie, tem, że w czasie głosowania nad tym wnioskiem posła Tomaszka nie tylko posłowie ruscy byli nieobecni na sali ale także czescy i południowi Słowianie.

W skład subkomitetu, wybranego na tem posiedzeniu z łona Komisji szkolnej weszli posłowie: Tobolka, Halban, Wastian, Lipka, Kolessa i Hillebrand. Referentem dla plenum Izby jest p. Wastian.

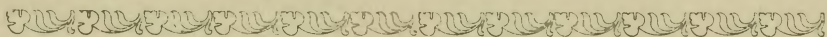
Poseł dr. Kolessa (Ukrainiec), który szczerze pilnuje naucz. postulatów w parlamencie, udzielił naszej Redakcyi wyjaśnienia, że w dniu 30. maja brał czynny udział w pracach i uchwałach Komisji szkolnej, a tylko podczas głosowania nad wnioskiem p. Tomaszka był nieobecny, albowiem w tej chwili wywołano go z posiedzenia w ważnej sprawie. Wyjaśnienie to z przyjemnością podajemy do powszechnej wiadomości, bo tym sposobem usunie się podejrzenia i wątpliwości co do życzliwości p. Kolessy.

W dniu 19. b. m. przybyła do parlamentu reprezentacya Komitetu wiecowego złożona z prezesa Nowaka i dra Kanarka, by w sprawie uchwał Komisji szkolnej poinformować się: w jakim stadyum one się znajdują i czy w tej sesji przed ferjami letnimi mogłyby być jeszcze zrealizowane, a nadto, by od prezydium Koła polskiego dowiedzieć się, jakie stanowisko Koło polskie zajmie względem tych uchwał i czyby ono nie przyczyniło się do przyspieszenia zrealizowania tychże uchwał.

Reprezentacya z przykrością dowiedziała się, że niema żadnej nadziei, ażeby zrealizowanie naszych postulatów, a zarazem uchwał Komisji szkolnej mogło nastąpić w tym krótkim czasie t. j. przed ferjami tem więcej, że Komisya finansowa, która ma obmyśleć środki niezbędne ku temu celowi, cierpi na... grubą bezczynność. Wystarczy przytoczyć, że aż przez 100 dni jedna z najważniejszych sekcji tej Komisji nie odbyła żadnego posiedzenia, bo p. dr. Korytowski, przewodniczący Komisji jej nie zwołał. P. Dr. Leo imieniem prezydium Koła pol. złożył reprezentacyi oświadczenie, że Koło pol. bardzo zależy na tem, ażeby tę sprawę piękną, sprawę nauczycielską, w parlamencie jak najprędzej załatwić, bo los nauczycielstwa tego wymaga. Prezes dr. Leo oświadczył, że o tej sprawie pamięta, bo tylko dla niej głównie przedłożył niedawno „mały projekt finansowy“, który zmierzał ku temu, ażeby dostarczyć przedewszystkiem funduszków na regulację płac nauczycielskich. Wskutek przykrej sytuacji — jaka obecnie w parlamencie panuje — projekt ten nie został przyjęty. „Niema więc mowy —

mówił p. Leo — ażeby przed feryami prócz pragmatyki urzędniczej, sprawy wojskowej i prowizoryum budżetowego mógł parlament jeszcze inne sprawy załatwić. Tem bardziej zaś nie może być załatwiona sprawa nauczycielska, bo tak parlament jak i sam rząd nie przygotował jej jeszcze do dyskusji w parlamencie. Siłą rzeczy zatem musi być ta sprawa do jesieni odroczone — kończył pr. Leo — a nie wiadomo, co nam jesień znowu przyniesie“.

Komitet wiecowy, podając ten komunikat do wiadomości, składa dowód, że wraz z organizacjami nauczycielskimi w państwie czuwa nad sprawami, im przez nauczycielstwo powierzonymi i że w jesieni, kiedy parlament się zbierze, a prawdopodobnie i rząd się zmieni, akcyę tę przez wielkie organizacje zawodowe dalej ku zrealizowaniu z całą energią prowadzić będzie. Obowiązkiem zaś naszego nauczycielstwa najświętszym jest, ażeby do tego czasu stanęło całe w karnych szeregach organizacyjnych, bo tylko przez organizacyę i to silną zdobyć możemy postulaty, które nam się słusznie należą. Odrzucimy zatem wszelkich niepowołanych opiekunów i te zdemoralizowane jednostki nauczycielskie, które nauczycielstwo od tej organizacji odwodzą!



RUCH NAUCZYCIELSKI I WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Zakopane. Ognisko nasze przeżyło pierwszy rok administracyjny swego istnienia, a istnieje 11 miesięcy. Mianowicie dn. 22 lutego 1911 r. odbyła się konferencya nauczycielska w Poroninie, gdzie właśnie uznano konieczność zawiązania „Ogniska“ z siedzibą w Zakopanem. Podpisano statuty i uważano się już za zorganizowanych. Dnia 26 marca 1911 roku odbyło się pierwsze walne zgromadzenie „Ogniska“, które zostało urzędownie zatwierdzone pismem Namiestnictwa z dn. 27/II 1911. L. XIII a 670 i c. k. Starostwa w Nowym Targu z dn. 9 III 1911 L. 7628. Wybrano wtedy Wydział z p. Roszkiem na czele a kol. Śmidowicz wygłosił piękny odczyt „o potrzebie organizacji nauczycielskiej“. Do „Ogniska“ zapisało się wtedy 27 członków. W roku 1911 odbyło się razem 6 walnych zgromadzeń i 1 posiedzenie wydziału. Pierwszy ten rok istnienia naszego „Ogniska“ przedstawia się bardzo korzystnie. Nauczycielstwo poznało wnet dobre skutki organizacji, brało żywy udział w życiu naucz. powiatu, a w każdej szerszej akcji nasi członkowie byli na czele. Trzech naszych członków zasiadało w wiecowym Komitecie powiatowym. Nasz członek był przewodniczącym wiecu i tylko nasi członkowie byli referentami na wiecu powiatowym. Ze się należycie z zadania wywiązali, dowodem słowa uznania delegata z naczel. Zarządu. Nasz członek następnie objął akcyę kierującą podczas jazdy nauczycielstwa całego prawie powiatu do Lwowa na wiec. Nadmienić też wypada, że prawie wszyscy nasi członkowie byli na wiecu, prócz tych, którzy dostatecznie usprawiedliwili niemożność wyjazdu a byli wypadki, że członkowie jadący zostawiali w domu osoby drogie a chore. — Z szerszych akcji lokalnych wzięło „Ognisko“ też wiele na swoje barki. — Uchwałą wal. zebrania

z dn. 22/XI 1911 przystępuje „Ognisko“ jako członek i wszyscy członkowie „Ogniska“ do „Domu zdrowia naucz. polsk“. Członek nasz należy do Wydziału tego „Domu“ i gorliwie tam pracuje. W przedstawieniu na „Dom Zdrowia“ braliśmy czynny udział i urządziliśmy zabawę na ten cel. Ognisko bierze czynny udział w akcji, zmierzającej do rozszerzenia i rozwoju tej instytucji, przeprowadziło szeroką korespondencję z Zarządem Naczelnym a teraz postępuje w myśl jego wskazówek. Ognisko urządza już drugi raz podczas wakacji kurs do egzaminu wydz. z III grupy. Wszystko jest już przygotowane: grono nauczycielskie, podział godzin, mieszkania w willach i t. d. Czekamy tylko na decyzję Rady szk. kr., do której zwróciliśmy się z prośbą o wynajęcie sal w szkole lud. męsk. w Zakopanem. Postanawiamy zająć się wycieczkami nauczycielskimi i uczniów seminaryjów, do Tatr i Pienin i w tej sprawie porozumieliśmy się z Wydziałem „Sokoła“ (za noc płaci się 50 hal.). O tem umieściliśmy w swoim czasie w „Głosie naucz.“ szersze wyjaśnienia. Korzystając z najbogatszego w Galicji zbiorowiska mineralnego świata, postanowił fachowy nauczyciel, członek zakopiańskiego „Ogniska“, zgrupować skały i minerały w odpowiednie kolekcje, dające pogląd na pewną całość i zawierające te minerały, o których mowa w podręcznikach szkolnych. — Kolekcje te będą mogły nabywać zarządy szkół za cenę bardzo niską. Zbiór i ugrupowanie zajmie się dwa lata a dochód z rozprzedaży przeznaczony został na budowę domu „Ogniska“ naucz. w Zakopanem. Niechże to sprawozdanie będzie bodźcem do dalszej szczerzej pracy. Nie mówimy, że się wiele zrobiło, bo to kropla w morzu. Krzepmy się, pracujemy, a przyszłość będzie nasza.

Przyp. Red. Z powyższego sprawozdania widać, że nauczycielstwo z tego zakątka kraju dopiero od roku zgrupowało się i przystąpiło do organizacji związkowej. Młode to „Ognisko“ na Podhalu złożyło już dowody swej żywotnej działalności a jest nadzieja, że w pracy nie ustanie i że wkrótce należeć będzie do najdzielniejszych placówek Związku naszego. Dlatego też z przyjemnością wypada nam zaznaczyć, że uwagi nasze i naszych korespondentów pomieszczone w 21 i 22 num. z r. 1911 a następnie w num. 3 z r. 1912 nie mogły odnosić się do zakopiańskiego Ogniska. Przy tej sposobności nadmieniamy, że nasze informacje w sprawie wyboru delegata do Rady sz. okręg. w N. Targu nie były wyczerpujące.

Trzecie zebranie koleżeńskie związkowców, grupujących się w Ognisku w Białej odbyło się 16 maja r. b. w Bestwinie. 39 osób z okolicy (nadto 6 kolegów-nauczycieli ze Śląska) z pośród różnych wniosków jednomyślnie przyjętych — uchwaliło podać do „Głosu“ następujące rezolucje:

1) Nauczycielstwo Ogniska białskiego — liczącego 120 członków — zebrane dn. 16 maja — protestuje energicznie przeciw nowej łataninie materialnego położenia 14 tysięcznej rzeszy naucz. — jaką byłoby przyjęcie przez Sejm projektu R. sz. kr. — czy nawet rozszerzonego projektu Dra Germana. Obydwa bowiem zatrzymują najbardziej demoralizujący system miejscowo-klasowy, obok wielu innych wad.

Nauczycielstwo wyraża Naczelnemu Zarządowi Związku, jako kierownictwu naszej zawodowej Organizacji — uznanie i podziękę za gorliwe strzeżenie interesów naucz. tak we Lwowie, jak również i w Wiedniu — i oświadcza, że jest każdej chwili gotowe iść do walki, aż do zupełnego wyzwolenia — a wywalczenia praw obywatelskich i należytego uposażenia.

Wreszcie uchwaliło nauczycielstwo:

2) Ponieważ przeciw niezmordowanie oddanemu walce o lepszą przyszłość nauczycielską Czcigodnemu Prezesowi naszego Związku kol. Nowakowi — pewne jednostki z Tow. pedagogicznego zasiadające w Komitecie powiecowym zaczynają (zbratawszy się widocznie z pokrewnym sobie duchem — organem pana Rosoła „Gazetą szkolną“) prowadzić w „Szkołę“ dawno praktykowaną intrygę — mającą na celu poderwać zaufanie Prezesa u mniej znających go kolegów, dlatego nauczycielstwo Ogniska białskiego — wyrażając z gorącym uznaniem najzupełniejsze zaufanie